Nr 344a. Dnia 12 grudnia. Piątek. Dnia 30 listopada (12 grudnia) 1884 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę kosztą ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś Synezjusza i Aleksandra M. Sobota: Łucji Panny Męcz. Niedziela: Spirydjona Biskupa Wyzn. Poniedziałek: Ireneusza Męczennika.	Wschód księżyca o godzinie 2 min. 33 w. Zachód „ 1 „ 28 w. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 0.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 59 Zachód „ 3 „ 45 Długość dnia godzin 8 minut 0. Ubyło „ „ 3 „ 46	Wtorek: Euzebjusza M. i Albiny P. Środa: Łazarza Biskupa. Czwartek: Gracjana Bisk. Piątek: Faustyny Wdowy.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach resursy—od godziny 6-ej do 9-ej wieczorem).— Składanie głosów na reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Biuro zarządu kasy, Senatorska 7—od godziny 9-ej rano do 7-ej wieczorem.)

Widowiska: Teatr wielki: „Sen nocy letniej";— Teatr rozmaitości: „Boccaccio";— Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): Przedstawienie magika p. A. Siedleckiego i panny Flory (medjum). Godzina 7 i pół wieczorem.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum sprawiedliwości nadesłało do Warszawy projekt nowej procedury handlowej, który przez członków sądu handlowego rozpatrywanym jest obecnie celem poczynienia uwag uwzględniających miejscowe stosunki. Opracowanie tychże uwag poruczonem zostało gronu złożonemu z jednego adwokata i dwóch delegowanych z grona kupieckiego.

= Kwestja rozdzielenia sumy 94,000 rs., asygnowanej przez rząd na powiększenie pensyj członków sądów okręgowych rozstrzygniętą zostanie, jak się dowiaduje ze źródeł wiarogodnych *Odes. wiest.*, w ten sposób, iż powiększenie płacy otrzymają tylko członkowie tych sądów, które się znajdują w miejscowościach odznaczających się drożyzną.

= *Nowosti* donoszą, iż w sferach rządowych powstał projekt zobowiązania wszystkich zarządów prywatnych towarzystw kolei żelaznych, aby fundusze swoje w gotowiźnie lokowały nadal na rachunek bieżący w Banku państwa, a nie, jak się dotąd praktykowało, w prywatnych instytucjach bankowych.

= Ministerjum komunikacyj zatwierdziło umundurowanie dla służby kolei dąbrowskiej. Przepisany uniform nie różni się od używanego na wszystkich prywatnych kolejach żelaznych, na czapkach zaś umieszczane będą herby gubernij, przez które kolej przechodzi.

= Główny zarząd poczt i telegrafów ogłasza, iż w miasteczku Żorany w gubernji kowieńskiej leżącem, między Telszami i Worniami, otwartą została stacja pocztowa do przyjmowania i ekspedjowania wszelkiego rodzaju korespondencyj, a w mieście Oranach w gubernji wileńskiej stacja telegraficzna do przyjmowania depesz wewnętrznych.

= Niedawno otwarte w Petersburgu przy tamecznym kościele św. Katarzyny katolickie towarzystwo dobroczynności, jak o tem z zamieszczonych w *Kraju* wiadomości wnosić można, rozwija się nader pomyślnie. Obecnie już posiada ono spore zasoby materjalne; część dawniej zebranych funduszów, zgodnie z wolą ofiarodawców, użytą była na opłatę wpisów za niezamożnych studentów. Resztująca a toż samo przeznaczenie mająca suma rs. 7,729 pomieszczoną została w papierach procentowych, a mianowicie w listach zastawnych banku wileńskiego i przelaną do towarzystwa dobroczynności.

= W dzisiejszym rozkazie dziennym p. oberpolicmajster ustanawia dyżury dzienne i nocne pomocników komisarzy i oficerów oddziału rezerwowego, celem czuwania nad utrzymaniem porządku na ulicach i chodnikach oraz kontroli nad wypełnianiem przez służbę policyjną włożonych na nią obowiązków. W tym celu miasto podzielone zostało na trzy rejony, z których każdy poczynając od dnia jutrzejszego obchodzić będą wyznaczeni dyżurni urzędnicy.

= W dniu 19-ym marca r. p. w radzie miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej rozdane zostaną pomiędzy biednych wstydzących się żebrać, wsparcia z zapisów jedenastu dobroczynnych osób, w ogólnej sumie rs. 1,479 kop. 23, a mianowicie: 15 wsparć po rs. 54, 49 po rs. 13 kop. 50 i jedno rs. 7 kop. 73. Podania wnosić należy do rady miejskiej najpóźniej do dnia 17-go stycznia r.p. ze wskazaniem dokładnego adresu.

= W sferach wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu podjęto na nowo myśl pomieszczenia uniwersyteckiej kliniki oftalmicznej przy instytucie imienia ks. Lubomirskiego. Tym sposobem może stanie się zadość jednej z najpilniejszych potrzeb uniwersytetu.

= Ks. Ignacy Balcerski z dyecezji Płockiej, współpracownik jednego z pism ludowych, przeniesiony został do Petersburga w charakterze kapelana.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś w teatrze Wielkim trzynaste przedstawienie „Snu letniej nocy".

* Losy „Lindy z Chamounix" roztkliwiają stale pokaźną liczbę słuchaczów w teatrze Wielkim.

Prawda też, że w dobre złożono je ręce i że mało oper w tak szczęśliwym wykonywa się komplecie.

Panna Russel w tytułowej partji jednoczy wszystkie przymioty wdzięcznej lirycznej śpiewaczki i bardzo dobrej aktorki, p. Myszuga z porywającą werwą śpiewa partję kochanka; p. Chodakowski jest wybornym ojcem i w drugim akcie zdobywa się na niepospolitą siłę dramatyczną, p. Seideman poważnie traktuje partję pastora; panna Szczepkowska bardzo poprawnie pod względem śpiewu i gry przedstawia Pierrota—słowem całość sprawia dobre, artystyczne wrażenie.

* Dyrekcja teatrów odmówiła p. Hermanównie przedłużenia urlopu, z powodu, iż artystka koniecznie jest potrzebną do prób z „Giocondy".

P. Hermanówna porzuciła przeto Pragę, gdzie zbierała obficie laury i guldeny i powraca jutro do Warszawy.

* Pani Arklowa, lwowianka, występująca od niedawna w operze lwowskiej, jako sopran dramatyczny z dużem powodzeniem, odniosła się do dyrekcji tutejszych teatrów z propozycją szeregu występów gościnnych.

= Dar.

Młode nasze Towarzystwo ogrodnicze otrzymało w tych dniach nader miły podarunek, dowodzący, jak skrzętnie zagranicą śledzą wszelkie objawy ruchu umysłowego i działalności w całym świecie.

Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki, dowiedziawszy się z przedstawionych mu przez jednego z rodaków naszych ostatnich poszytów *Ogrodnika polskiego* o zawiązaniu się Towarzystwa ogrodniczego w Warszawie, nadesłał komplet dotychczas wyszłych „raportów" departamentu w liczbie 17-tu tomów i postanowił takowe w miarę ich publikowania i nadal temuż Towarzystwu wysyłać.

Świetna ta publikacja, pełna przeróżnych danych co do stanu rolnictwa i ogrodnictwa w Ameryce, przyozdobiona jest mnóstwem rycin chromolitograficznych i drzeworytów objaśniających.

Dar ten jest pierwszym zawiązkiem bibljoteki To

60)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dokończenie).

XXXIX.

Rzeczywiście gościem pani Gameckiej był nasz bohater, którego dwanaście lat, ubiegłych od ostatniego naszego widzenia się z nim w Wyrwankach, i powierzchownie i pod względem zajmowanego stanowiska bardzo zmieniły.

W gorącej chwili rzucił książki i uświetnił swe przybrane nazwisko, stając w szrankach, w których dzielne serca i hartowne charaktery najłatwiej zdobywają wawrzyny, płacąc za nie krwią serdeczną.

Imię Janusza Ostrogi stało się legendowem prawie, podczas, gdy ten, który je wsławił, ciężko raniony, przez kilka miesięcy pasował się ze śmiercią, i teraz dopiero, przychodząc do zdrowia, na świat wychylać się zaczynał.

O właściwem jego nazwisku bliżsi tylko wiedzieli... Nie były to czasy, w których mógłby kto myśleć o szukaniu ze swych czynów reklamy, a gdyby nawet okoliczności były odmienne, bohater nasz zbyt był skromny, aby sam miał szukać rozgłosu.

Z tego powodu pani Gamecka, usłyszawszy przybrane nazwisko Ostrogi, nie mogła się niczego domyśleć, chociaż nagłe zajęcie się kapitana portretem budziło w niej nieokreślone przeczucie i instynktowną przejmowało ją trwogą.

Gdy kapitan odsłonił swój pseudonym, z oczu pani Gameckiej spadła zasłona.

W pierwszej chwili nie wiedziała co począć w sytuacji niespodziewanej i arcydrażliwej, i dopiero, gdy kapitan chciał odejść, dając do zrozumienia, iż nazawsze pragnie zejść z drogi życia osobom obojętnym, które spotkał przypadkowo, pani Gamecka pojęła wszystkie następstwa takiego rozwiązania tej sprawy.

To ją popchnęło do zatrzymania odchodzącego, to wywołało z jej piersi okrzyk, stłumiony świadomością, że znajdujące się w przyległych pokojach dziewczę słyszeć go nie było powinno.

Kapitan Piekarzewski był człowiekiem mężnym, stanowczym, wytrwałym w postanowieniach, ale nie był nieludzkim i okrutnym.

Zaklęty przez kobietę ażeby został, uległ jej błaganiu i woli.

Zatrzymał się.

W przerażoną kobietę wstąpiła otucha.

Z właściwą swej płci zręcznością umiała zacząć rozmowę w ten sposób, iż gościa, który wstrzymał się z wyjściem przez grzeczność tylko, odrazu przykuła do miejsca.

— Powiedziałeś pan, że wiesz wszystko — rzekła —otóż mylisz się, kapitanie... nie wiesz nic jeszcze. Siądź pan, opowiem panu coś wiedzieć powinien, nim się zdecydujesz jak masz postąpić.

Janusz Ostroga przysunął sobie krzesło i rzekł siadając:

— Słucham pani.

Pani Gamecka mówiła długo, z przejęciem się głębokiem, które świadczyło o prawdzie jej słów.

Opowieść jej da się w kilku słowach powtórzyć.

Ona i siostra jej Anna były córkami zamożnego obywatela, którego majętność graniczyła z obszernym kompleksem dóbr książęcych... Matkę straciły młodo; starsza siostra niedługo potem za mąż poszła i młodsza pozostała sama pod opieką ojca, który obowiązków opieki nad córką nie rozumiał, i płatnej *dame de compagnie*, mającej głowę romantycznemi przygodami nabitą...

Na tle jednej z takich przygód romantycznych, które budziły zachwyt cudzoziemskiej towarzyszki, Anna poznała pięknego młodzieńca...

Był to, jak sam powiedział, syn średnio zamożnego obywatela, odbywający w wielkich dobrach książęcych agronomiczną praktykę...

Dame de compagnie faworyzowała dalsze spotkania i ułatwiła wreszcie wprowadzenie zakochanego do domu ojca Anny.

Niezadługo przyszło do tego, iż młody człowiek, mając do wyboru pomiędzy oświadczeniem się formalnem a utratą sposobności widywania ukochanej,

warzystwa i spodziewać się należy, że będzie to szczęśliwy... początek.

Zarząd Towarzystwa postanowił podziękować departamentowi.

= Szkoła górnicza.

Na odbytym w roku zeszłym w Warszawie zjeździe górników podjętą i gorąco przez uczestników zjazdu popieraną była myśl otworzenia u nas szkoły sztygarów, na którą jest już z dawnych czasów złożony pewien spory, acz niewystarczający w zupełności na ten cel fundusz.

Po upływie lat paru można było dojść do smutnego wniosku, że projekt ten poszedł w zapomnienie, albo nawet, że całkiem został odrzucony.

Obecnie przecież okazuje się, że tak nie jest.

Dowiadujemy się o tem z listu jaki do redakcji *Kraju* nadesłał inżenier górniczy, p. Choroszewski.

Objaśnia on mianowicie, że zaliczenie owego kapitału, wynoszącego nateraz rs. 40,387 k. 85, do specjalnego funduszu ministerjum finansów, daje właśnie możność użycia go na urządzenie szkoły.

Prócz tego na utrzymanie szkoły zakłady i kopalnie mają składać pewne dodatkowe opłaty, co zupełnie istnienie jej zabezpieczy.

Kwestja zaś sama obecnie jest bliższą niż kiedykolwiek urzeczywistnienia, wnosząc z tego, że władza, której przedstawiony był kilka miesięcy temu projekt ustawy wraz z obliczeniem kosztów utrzymania, zażądała wyjaśnień co do niektórych szczegółów, które to wyjaśnienia również już do Petersburga świeżo wysłane zostały.

Rzecz więc jak się okazuje nie poszła w zapomnienie i przeciwnie znajduje się na pomyślnej drodze.

= W sprawie zdrowia.

Z ostatniego numeru *Medycyny* dowiadujemy się o rozmaitych ulepszeniach zaprowadzonych w warszawskim szpitalu ewangielickim, mających na względzie wewnętrzny porządek i uzdrowotnienie gmachu szpitalnego.

Między zaprowadzonemi ulepszeniami zasługują na uwagę przeprowadzenie pralni do suteren, z zastosowaniem w niej kranów do usuwania wody i pobudowanie pieca systemu Swiecianowskiego do palenia zużytych opatrunków.

Dalej rozszerzono pomieszczenie szpitalne przez dołączenie do niego dawnego lokalu intendenta, a chorym zapewniono natychmiastową, w razie potrzeby, pomoc i radę naczelnego lekarza przez zaprowadzenie telefonu.

Nareszcie otworzono przy szpitalu ambulatorjum, którego brak dotkliwie dotąd uczuwać się dawał.

= Z bazaru.

Komitet bazarowy otrzymał już znaczną liczbę ofert od właścicieli najcelniejszych firm tutejszych.

Oprócz handlu na tegorocznym bazarze będą reprezentowane sztuki malarska i dekoracyjna.

Spodziewać się należy, iż wolne jeszcze namioty niedługo pozostaną wolnemi.

= Sklep spożywczy.

Jak donosiliśmy, sklep spożywczy urzędników kolei terespolskiej w ostatnich czasach zaczął się chylić ku upadkowi.

Zarząd kolei, nie chcąc dopuścić upadku sklepu, zaforszusował fundusz potrzebny na zakupno produktów i oddawszy zarząd w ręce ludzi fachowych, rozciągnął nad nim większą kontrolę.

Jak dalej pójdzie interes, czas okaże.

= Obiady bezpłatne.

Autorka „365 obiadów", p. Lucyna Ćwierczakiewiczowa, idąc w ślad postanowienia powziętego przez grono dam, dających kolejno u siebie obiad 10-ciu ubogim, postanowiła dawać co czwartek obiad dla 10-iu druciarczyków.

Biedni malcy będą podwójnie uszczęśliwieni, zostaną bowiem nakarmieni i to obiadem z kuchni prawdziwie mistrzowskiej.

= Po hiszpańsku.

U jednego z warszawskich bukinistów widzieliśmy oryginalny dokument.

Jest to umowa zawarta w r. 1811-ym pomiędzy Franciszkiem Małgorzewiczem, a senorem Marco Silva, w której ten ostatni zobowiązał się rodaka naszego w ciągu 4 ch miesięcy nauczyć po hiszpańsku, pod utratą honorarjum.

Akt jest poświadczony przez audjencję madrycką.

= Bal panieński.

W nadchodzącym karnawale będziemy mieli niebywałą nowość.

Zapowiedzianym jest bal, który będzie uorganizowany przez grono panien, w celu — rozumie się — filantropijnym.

Gospodarze i gospodynie tej zabawy już podobno są wybrani.

Brawo!

= Jeszcze o białych zającach.

Ze strony arcykompetentnej zaprotestowano przeciw pobieżnej uwadze naszego reportera, że białe zające mają mieć smak niewiele różny od naszych szaraków.

Mają one być smakiem zbliżone do królików i na miejscu w Cesarstwie właśnie z tego powodu nie są jadane.

= W obronie całości... odzieży.

Publiczność uczęszczająca do sal Towarzystwa muzycznego narażoną jest na uszkodzenie odzieży z powodu gwoździ wystających w ławkach.

Podczas wczorajszego koncertu jeden z naszych znajomych tak się „urządził", iż zmuszony był czekać na wyjście ostatniego z gości, aby ukryć klęskę poniesioną w tualecie.

Warto byłoby dokonać szczegółowego przeglądu ławek, celem usunięcia tak niemiłych wypadków.

= Cumberlandyzm.

Manja naśladowania mistrza Cumberlanda niezazawsze jest niewinną i bezpieczną.

Dowiadujemy się, iż młoda panienka Jadwiga S. wskutek codziennych popisów w gronie rodzinnem z talentem znajdowania ukrytych szpilek popadła w silną newralgję.

Jest to przestroga, z której należałoby korzystać...

= Obłąkany.

W okolicach Krakowskiego-Przedmieścia od dni kilku można spotkać młodego człowieka, przyodzianego w bardzo zniszczoną odzież.

Wchodzi on do sklepów lub zaczepia stróżów, których uniżonym głosem „uprasza o wskazanie cmentarza".

Nieszczęśliwy jest obłąkanym puszczanym na ulicę bez opieki.

= Z własnej winy.

W ciągu ubiegłego miesiąca listopada 7 osób uległo mocnym potłuczeniom, a nawet zwichnięciom lub złamaniom rąk i nóg, przy wyskakiwaniu z wagonów kolei konnej w czasie ich biegu.

Wszystkie te wypadki wynikły z własnej winy poszkodowanych, dla oszczędzenia kilkunastu lub kilkudziesięciu najwyżej kroków, stanowiących odległość od przystanku tramwajowego do miejsca będącego celem podróży wyskakujących.

= Kradzież w dorożce.

Onegdaj wieczorem na Pradze hr. P. jadącemu na dworzec kolei terespolskiej skradziono z dorożki, umieszczoną w tyle po za siedzeniem paczkę z kilkunastoma funtami ryb.

Hr. P. spostrzegł złodzieja, nim jednak zdołał zatrzymać dorożkę, znikł on już w ciemnej uliczce.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej dobrali się złodzieje do składu skór na Franciszkańskiej pod nrem 25-ym i zabrali wszystek towar wartości około 2,000 rs.

Z podwórza domu nr 43 na Grzybowskiej skradziono wóz z koniem.

Na Chmielnej pod nrem 27-ym skradziono ze strychu bieliznę należącą do kilku lokatorów.

= Zbłąkany.

W dniu wczorajszym na Nowym-Świecie grono przechodniów okrążyło kilkoletniego chłopczyka.

Malec nie mógł więcej objaśnić, jak tylko, iż ma na imię Joachimek i został pozostawiony na ulicy przez matkę.

Jakaś litościwa kobieta obiecała zająć się odszukaniem rodziców, tymczasem zabrała ze sobą drżącego z zimna malca.

= Znaleziony.

Onegdajszego wieczoru z mieszkania państwa N. na ulicy Pańskiej wyszedł sześcioletni ich siostrzeniec Karolek P. i zniknął bez wieści.

Całą noc czyniono poszukiwania nadaremne.

Dopiero wczoraj po południu malec został odnaleziony aż na Nowej Pradze u stolarza Z.

Wyszedł on z domu bez żadnego celu i tak zabłądził aż na most.

Tutaj chłopczyna zaczął płakać i przechodzący stolarz zabrał go do siebie.

= Zaczadzenie.

Wypadki zagorzenia są ciągle na porządku dziennym.

Nocy wczorajszej zaczadziały dwie rodziny.

Z tych jedna B., złożona z pięciu osób na Solcu, druga zaś S., na Grzybowskiej, w liczbie czterech.

Pomoc lekarska niebezpieczeństwu zapobiegła.

W obu wypadkach przyczyną zagorzenia było zbyt wczesne zasunięcie blachy w piecach napalonych węglem, a nie mających drzwiczek hermetycznych.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym, o godzinie 6-ej i pół wieczorem na jednem z drzew ogródka Eldorado spostrzeżono wiszącego człowieka.

Był nim, jak się okazało, Michał Tom, dniem przedtem wydalony ze służby w tejże restauracji parobek.

Ciepłe jeszcze po oderżnięciu z postronka ciało powieszonego, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej do życia przywrócić się nie dało.

Za powód do targnięcia się na własne życie, koledzy nieboszczyka podają zagubienie przezeń zaoszczędzonych 13-tu rubli, z jakiemi udał się on wczoraj rano na miasto, celem kupna zimowego paltota.

Ciało zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowych.

= **Wypadki.**—Na Browarnej Joachim D. w kłótni z Pawłem S. zranił go obuchem siekiery dość ciężko w głowę. — W alejach Ujazdowskich ekwipaż prywatny najechał na Michała G., który uległ złamanin nogi.

= Odnowienie świątyni.

Chylący się ku upadkowi drewniany kościół parafjalny we wsi Krempa, w powiecie iłżeckim, gu-

---

oświadczył się bez namysłu i został przez ojca Anny przyjęty.

Termin ślubu oznaczono dosyć odległy, a od tego czasu stosunki między dwojgiem młodych stały się częstsze i poufalsze...

Po niejakim czasie młody człowiek stanął przed Anną wzburzony niezwykle, mówiąc, że przyszła chwila, w której musi wyznać jej wszystko...

Okazało się wtedy, że stan swój i godność zataił. Był on członkiem rodziny książęcej, do której należały dobra sąsiednie, i bawił w tych dobrach nie z własnej woli, ale jako skazany na karę, za jakąś pustotę młodzieńczą.

Termin jego kary upłynął, musiał więc powracać do stolicy, przysiągł jednak, że powie o swojej miłości i umrze lub pozwolenie na zawarcie związku otrzyma.

Z jakiem uczuciem przerażenia i trwogi Anna wysłuchała tego wyznania, tego jej siostra nie próbowa nawet opowiadać słuchającemu z natężoną uwagą kapitanowi.

Trzeba było się zrezygnować, pożegnać, wierzyć i czekać...

Mijały dnie i młody książę nie powracał.

Nareszcie do domu ojca Anny zajechał powóz, w którym domyślano się oczekiwanego dostojnego młodzieńca.

Omylono się, był to tylko wysłannik szefa potężnej rodziny, który przybył oznajmić, że przyrzeczenia dane przez niepełnoletniego, bez upoważnienia głowy rodziny, nie mają wagi, że młody książę wysłany został w podróż na około świata i dopiero za lat pięć wróci do kraju, że jednak rodzina jego gotowa jest uczynić wszystko dla zatarcia skandalu...

Cios straszny spadł na Annę, ojciec jej, z początku rażony boleśnie wiadomością o tem co zaszło, gdy po przebyciu ataku apoplektycznego przyszedł do siebie i odzyskał siły, chwycił się z całym zapałem poddanej myśli zatarcia skandalu.

Doradzano śpieszne małżeństwo z kim innym — Anna słuchać o tem nie chciała. Wymyślono zatem związek fikcyjny, wynalezienie kogoś coby dał nazwisko uwiedzionej i przyjść na świat mającemu dziecięciu...

Wiedząc o tem że odmowa zabiłaby ojca, Anna przystała.

Użyto wówczas sprężyn i stosunków bardzo potężnych i małżeństwo, o którem wiemy, zostało zawarte.

Od tego czasu Anna przebywała w domu pani Gameckiej i tam wkrótce śmiercią okupiła błąd popełniony, dając życie dziecinie, którą ciotka wychowała w zupełnej niewiadomości o tem co zaszło.

— Otóż jest wszystko—zakończyła opowiadająca—teraz od pańskiej decyzji zależy, czy plama, którą wówczas zatrzeć się starano, ma się odsłonić i spaść na głowę niewinnego dziewczęcia.

Bohater nasz nie namyślał się ani chwili. Już podczas opowiadania pani Gameckiej twarz jego, chmurną z początku, przyoblekał wyraz łagodny zapomnienia i przebaczenia. Nim skończyła—powziął postanowienie.

— Przekonywam się—odpowiedział—że przysięga jest potężnym czynnikiem, którego siła wiąże nawet po za grobem. Honor i sumienie nakazuje mi uznać przed żywą związek, który dobrowolnie zawarłem ze zmarłą, honor i sumienie nie pozwala mi stanąć na przeszkodzie szczęściu i spokojowi niewinnego dziecka. Siostrzenica pani wiedzieć nie będzie o tem, o czem nie wiedziała dotychczas...

— Jest to szlachetne panie kapitanie... jest to czyn godny Janusza Ostrogi!.. — zawołała ciotka Anny.

— A więc niech przyjdzie moja... córka! — rzekł drżącym głosem kapitan.

*

* *

Tegoż dnia jeszcze poważny, dobrze już siwiejący mężczyzna, w towarzystwie młodej i ślicznej, wzruszeniem przejętej dziewicy, modlili się na cmentarzu rakowickim, na starannie utrzymywanym grobie, na którym w pośród wieńców ręką córki składanych, czytać było można datę przedszesnastoletnią i wyrazy:

„Tu spoczywają zwłoki Anny Piekarzewskiej".

W tem miejscu, w którem prędzej lub później wszyscy się znajdziemy, Grześ znalazł wreszcie swą żonę....

KONIEC.

bernji radomskiej, odrestaurowany został w r. b., dzięki usilnym staraniom miejscowego proboszcza, ks. Andrzejewskiego.

Przy kościele wzniesiono nową plebanję murowaną, a cmentarz doprowadzono do porządku i otoczono ogrodzeniem.

= Poświęcenie.

W Lublinie w ubiegły wtorek odbyło się poświęcenie lokalu kasy przemysłowców tamtejszych.

Nabożeństwo celebrował i ceremonji poświęcenia dopełnił JE. ks. biskup Wnorowski, który po akcie kościelnym, przystąpił do kasy jako uczestnik, z kwotą 100 rs.

Wielu zgromadzonych członków złożyło również swe wkłady.

Tym sposobem kasa już została ukonstytuowaną i rozpoczęła swoje czynności".

= Bazar.

Korespondent nasz z Lublina pisze:

„Tutejsze towarzystwo dobroczynności krząta się już około urządzenia w mieszkaniu resursy kupieckiej przedświątecznego bazaru.

Bazar zaprowadzony u nas od dwóch lat, jakkolwiek nie przynosi tutejszemu towarzystwu dobroczynności zbyt wielkich zysków, jednakże i tej małej pomocy jakiej corocznie dostarcza, towarzystwo nie lekceważy."

= Życie towarzyskie.

W Biały podlaskiej, jak nam donosi miejscowy korespondent, budzi się życie towarzyskie.

Wieczorki czwartkowe, o których pisaliśmy niedawno, znalazły uznanie, co zawdzięczyć należy staraniom p. Zł. celem zjednoczenia różnych żywiołów.

Treść tych zabaw stanowi muzyka, deklamacja i lektura, zielone zaś stoliki bezwarunkowo wykluczono z programu.

Arcychwalebnie, lecz czy to długo potrwa?...

= Projekt.

Z Wielunia donoszą nam, że bawił tam w tych dniach ajent jednej z firm zagranicznych i układał się z niektórymi właścicielami sąsiednich miejscowości o dostawę mleczywa.

Firma owa ma zamiar założyć na wiosnę w Wieluniu fabrykę serów na wzór szwajcarskich.

Czyżby się nie godziło podjąć to przedsiębiorstwo, niewymagające znacznego kapitału, silami miejscowemi?

= Cebularnia.

Pewien izraelita pod Łęczycą zadzierżawił włókę ziemi, na której uprawia tylko cebulę i ogórki.

Zbyt na te warzywa znajduje w Łodzi.

Podobna cebularnia ma być niezadługo założoną pod Warszawą.

= Odcięcie od świata.

Kilka dni niedawnej śnieżnej zadymki bardzo się dały uczuć Kielcom, jak donosi miejscowy organ.

Komunikacja pocztowa stała się niemożliwą, targ zeszłego wtorku zrobił kompletne *fiasco*, gdyż ludność z okolicznych wiosek nie mogła się dostać do miasta.

Komisja rewizyjna drogi dąbrowskiej w powrotnej podróży z Dąbrowy do Bzina uwięzła w śniegach pod Kielcami i godzin 20 przesiedziała w wagonach na stacji Kielce; lecz przymusowy ten odpoczynek nie tak bardzo dał jej się uczuć.

Salonowe wagony wyściełane jedwabną materją, ogrzane parą, zastawione stołami i światłem jarzącem, z oddzielnym i obficie zastawionym bufetem, pozwoliły wszystkim zapomnieć, że na dworze szaleje zamieć śnieżna.

Pociąg dyrekcyjny składał się z 28 wagonów, ciągnionych przez dwa parowozy, a nadto dwa pociągi robocze torowały mu drogę.

= Zepsuta komunikacja.

Z okolicy Łosic w siedleckiem otrzymujemy wiadomość o odwilży, która w wielu miejscach z powodu roztopów uniemożliwiła komunikację.

Pomiędzy Siedlcami i Mordami na drogach ubocznych utworzyły się prawdziwe wiosenne wylewy.

= Epidemja.

W Płocku, jak nam donoszą, zapanowała epidemja odry, połączonej z niebezpieczną komplikacją zapalenia mózgu i opuchnięcia gardła.

Ztąd przebieg tej niewinnej zwykle choroby staje się groźnym i powoduje liczne wypadki śmierci pomiędzy dziećmi, a nawet i dorosłymi.

= Zbrodnia przez sen.

Aniela Gaszczyńska, ze wsi Rzewin w pow. płońskim, podczas snu, zapewne bardzo twardego i niespokojnego, zadusiła ciężarem własnego ciała śpiącą obok niej czterotygodniową córeczkę.

Przerażenie matki, gdy obudziwszy się rano i chcąc przytulić do łona dziecko, uczuła je zimnem i ujrzała zsiniałem, nieżywem, było tak straszne, że przez dni parę biegała po wsi w obłędzie, uważana już przez wszystkich za szaloną.

Chwilowy obłęd przeminął, ale sumienie długo zapewne wyrzucać będzie biednej kobiecie pomimowolne dzieciobójstwo.

Z sali sądowej.

Morderstwo z zazdrości.

Śledztwo główne w sprawie, której obraz ogólny skreśliliśmy wczoraj, nie dorzuciło właściwie żadnych nowych szczegółów.

To też tow. prokuratora Krzyżanowski popierał całkowicie wnioski aktu oskarżenia i, uwzględniając okoliczności łagodzące, żądał ostatecznie skazania Nowakowskiego na 12 lat ciężkich robót.

Natomiast pom. adw. przys. Sękowski, broniący oskarżonego z urzędu, dowodził, iż Nowakowski spełnił swą zbrodnię bez premedytacji i że trudno przypuścić nawet, iżby wiedział on przytem o stanie, w jakim w danej chwili znajdowała się zabita. Z tych zasad obrońca wnosił o zastosowanie tu nie 1452, lecz 1455 art. kod. karnego (zabójstwo w uniesieniu) przy uwzględnieniu łagodzących winę okoliczności.

Sąd, w którego komplecie obok wiceprezesa Kaphera zasiadali pp. Niewadowskij i Rogoziński, podzielił poglądy obrońcy i skazał Nowakowskiego na osiedlenie w mniej odległych miejscowościach Syberji z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

Fr. N.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Leon **Siemieński**, właściciel dóbr Skrzydlów przeżywszy lat 44, zmarł w dniu 11-ym grudnia 1884 roku. W ciężkiej boleści pozostała wdowa, dzieci, bracia i rodzina. zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym b. m. ze stacji kolei żelaznej Kłomnice, do kościoła parafjalnego w Mstowie, a na żałobne nabożeństwo i pogrzeb, w dniu następnym, na cmentarzu miejscowym odbyć się mające. 2—1483—

† Dnia 23-go listopada r. b. zakończył życie w Owińskach pod Poznaniem ś. p. Włodzimierz **Kurnatowski**, w 86-ym roku życia. Pochowanie zwłok odbyło się w grobowcu familijnym w Kęszycach w powiecie odolanowskim dnia 28-go listopada. —1484—

† Dnia 13-go grudnia r. b., to jest w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci, zmarłej w Nicei, ś. p. Heleny **Cholewickiej**, b. artystki teatrów warszawskich, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **9 i pół** zrana, na które pozostała matka i siostra zapraszają krewnych, kolegów i znajomych. —3955

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 11-go grudnia.

Dzisiaj odbyła się instalacja nowego prezydenta Szlachtowskiego, który w swej przemowie położył nacisk na urzeczywistnienie projektu budowy pomnika dla Mickiewicza i sprowadzenia zwłok jego do Krakowa.

Wiedeń 11-go grudnia.

Powołanie p. Carpa na ministra spraw zewnętrznych w Bukareszcie nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. Jest to zwolennik sojuszu polityki rumuńskiej z Austrją i Węgrami, dlatego p. Carp byłby tu nader mile widzianym.

Wiedeń 11-go grudnia.

Podczas dyskusji w radzie państwa w sprawie Kamińskiego, w imieniu klubu polskiego ma przemawiać Madejski; Kozłowski, jak słychać, złoży mandat.

Wiedeń 11-go grudnia.

Z powodu zamieszek studenckich w uniwersytecie rektor zwołał przedstawicieli związku akademików i zawiadomił ich, iż rozporządzenie ministra zakazuje urządzania w uniwersytecie wszelkich zgromadzeń studenckich.

Wiedeń 11-go grudnia.

W górnej Austrji orkan poczynił kolosalne szkody i spowodował przerwę w komunikacji kolejowej.

Berlin 11-go grudnia.

Norddeutsche allgemeine Ztg oświadcza, że w dotychczasowych raportach dra Nachtigalla nie było wzmianki o „intrygach" (*Umtriebe*) podróżnika Scholza Rogozińskiego, o których donosił *Kurjer warszawski.*

Berlin 11-go grudnia.

Sprawa wolnej żeglugi na Kongu i Nigrze została pomyślnie załatwioną dzięki jedynie nadzwyczajnej uprzejmości wzajemnej Anglji i Francji.

Berlin 11-go grudnia.

Na przyszły międzynarodowy kongres pocztowy przygotowuje rząd niemiecki dwa projekty: o wymianie posyłek pocztowych i o ujednostajnieniu powszechnej rozsyłki dzienników.

Berlin 11-go grudnia.

Poruszono tu myśl wielkiego obchodu narodowego na cześć księcia Bismarka, który w kwietniu roku przyszłego obchodzić będzie 70-tą rocznicę urodzin i 50-tą rocznicę służby.

Paryż 11-go grudnia.

Agitacja przeciw podwyższeniu ceł od zboża wzrasta z dniem każdym. Wszystkie izby handlowe wniosły już petycje protestujące. Wytwarza się zgubny antagonizm pomiędzy interesami przemysłowców i ziemian.

Madryt 11-go grudnia.

Zwołanie kortezów nastąpi około dnia 20-go d. m. Castelar wystąpi z ostrą krytyką sprzyjającej Niemcom polityki gabinetu Canovasa.

Londyn 11-go grudnia.

Przywóz tegoroczny do listopada zmniejszył się o 34,926,222 funtów szterlingów a wywóz o 5,771,170 funtów. Ucierpiał szczególnie przemysł żelazny. Jedna z większych fabryk akcyjnych wypłaciła w tym roku robotnikom będącym bez zajęcia 17,784 funtów, a z kasy chorych 20,000 funtów. Takież same wsparcia wypłacają inne fabryki a ceny roboty opadają gwałtownie.

Konstantynopol 11-go grudnia.

Poseł austrjacki, baron Calice, dał do zrozumienia W. Porcie, że otrzymał instrukcję od swego rządu, aby z dalszem przynaglaniem w sprawie połączeń kolejowych wstrzymał się do wyniku rokowań W. Porty z paryskim „Bankiem Ottomańskim", prosi wszelako o pośpiech.

Konstantynopol 11-go grudnia.

Mnożące się upadki tutejszych domów importowych grożą wybuchem przesilenia handlowego.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 11-go grudnia, godzina 6 min. 15 popołudniu.

W dalszym ciągu trwa na giełdzie berlińskiej toż samo co w ostatnich dniach usposobienie. Ruch realizacyjny trwa dalej. Niepokój spowodowany kryzysem *Boden credit Gesellschaft* i jego następstwami nie ustaje. Wskutek tego giełda jak wczoraj tak i dziś nie była w stanie powrócić do tak mocnego jak w zeszłym tygodniu usposobienia. Wartości spekulacyjne stosownie do ich zainteresowania w owym kryzysie. Akcje kredytowe znowu o 7 marek niżej. Udziały dyskontowo-komandytowe mocno i w dobrym pokupie. Wartości bankowe nieco słabiej. Rynek wartości kolejowych ożywiony i wiele z nich zwyżki zyskało. Na rynku rent obcych usposobienie dosyć mocne które pozwoliło utrzymać się kursom na poziomie wczorajszym a nawet niektórym podnieść się w cenie. Do takich należą niektóre rosyjskie. Ruble prawie bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 25 f. niżej, na dostawę na tym samym co wczoraj poziomie.

Berlin 11 go grudnia, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	213.—
Weksle na Warszawę	212 30
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	211 80
Weksle na Petersburg długoterminowe	210.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	212 50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	63 10
Akcje kredytowe	494 —
Listy zastawne serja I-sza	63 80
Weksle na Londyn krótkoter.	20.47^{5}
„ „ długoterminowe . .	20 27
Żyto z dostawą na jesień	138.75
Żyto na wiosnę	139.25

Petersburg **11-go grudnia, godz. 7 minut 5 wieczorem.**

Weksle na Londyn	25 7/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	220 3/4
„ „ II-ej emisji . .	208
Półimperjały	7 84

Jeszcze dotąd, jak widzimy z powyższych telegramów, nie zdołała się giełda berlińska uspokoić po znanej katastrofie, a w dodatku przeciw pogłoskom o nowej operacji finansowej, spodziewanej w niedalekiej przyszłości znajdywały się zaprzeczenia, co również niezbyt korzystnie wpływało na usposobienie giełdy. W tym stanie utrzymanie się prawie bezzmiennych kursów dla rubli jest pewnym tryumfem i pozwala wnosić, iż lada chwila wrócimy znów na tę dobrą dla waluty rosyjskiej drogę zwyżki, niestety tak szybko opuszczoną. Już wczoraj spodziewano się tego, jednak sprzedaże realizacyjne przezwyciężyły dążenie zwyżkowe, dając w rezultacie obniżkę 25-fenigową w kursie tranzakcyj końcomiesięcznych. Inne pozostały niezmienione. Kursa dnia poprzedniego były: 213, 212.75, 501, 139, 139.25.

J. Wl.

Gdańsk 11-go grudnia 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa . . .	7 20
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.29
„ „ na dostawę wiosenną	6.53
Żyto cena najwyższa za polskie . .	5.16
„ „ regulacyjna.	5 16
„ „ na dostawę wiosenną . .	5.28
Jęczmień browarny	5 22
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia.	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 11-go grudnia 1884 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 105 — 109. średnia 99—104, ordynaryjna 82—90.

Żyto: wyborowe 84—86, średnie 82 — 83, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—89, średni — —, ordynaryjny — —

Owies: wyborowy 84 — 92, średni 78 — 82, ordynaryjny — —.

Gryka 83—89. **Groch** 80—87 ———. **Kasza jaglana** wyborowa 132—135, średnia 110—125, ordynaryjna — — —

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 11-go grudnia r. 1884.

Dostawy pszenicy i dziś nie były większe niż w ostatnich dniach.

Osią i z próbek przedstawiono na sprzedaż ogółem 800 korcy w gatunkach bardzo rozmaitych.

Usposobienie nielepsze niż wczoraj.

Gorsze gatunki nie miały amatorów.

Niektóre niskie partje kupowano z fur na wiatraki po 6.15.

Lepsze 6.45, 6.60. Na stacji kolei terespolskiej po 6.45 zapłacono też tylko, czyli po potrąceniu kosztów odstawy 6.30.

Biała 6.45; wyborowa 6.75 i 6.85 z fur również do młynów i na wiatraki.

Żyta 900 korcy dostawiono.

Kupowano nieco chętniej dla młynów mechanicznych i płacono za wyborowe 5.10, 5.15 i 5.20.

Dobre średnie po różnych też cenach od 4.87 1/2 do 5 rs. i 5.05 za korzec.

Partja wyborowego w magazynach kupiona po 5.15, czyli *netto* 5 rs.

Owsa niewiele. Płacono 3.15—3.30 w drobnej sprzedaży, a nawet i drożej.

Parę partyjek grochu polnego do końca targu nie znalazło amatorów.

Siana i słomy bardzo mało, tak że o cenach stanowić to nie może.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu olejami.

Sytuacja ogólna rynku nie wielkim uległa zmianom.

Zapotrzebowania z Cesarstwa wprawdzie nadchodzą ciągle, ceny jednak stoją w mierze.

Płacą za olej rzepakowy 5.20 do 5.40 za pud, stosownie do gatunku, przy znacznym wywozie do Cesarstwa na pokrycie dawnych kontraktów i małej ilości towaru na targu.

Olej lniany rosyjski w ogóle taniej za wyjątkiem rygskiego.

Kilka rozmaitych znaczniejszych nawet partyj kupić zdołanno po 5.20.

Olej lniany rygski trzyma się wysoko, przy cenie 6 rs. za pud, choć różnicy tak wielkiej stosunkowo nie przedstawia i odznacza się jedynie większą czystością.

Olej z fabryki ekstrakcyjnej równa się prawie w cenie z rygskim.

Makuchy rzepakowe tak w kraju jak i zagranicą są ciągle bardzo poszukiwane. Ceny, pomimo to, podnieść się nie zdołały, co przypisać należy po części zwyżce kursu waluty rosyjskiej, która utrudnia kupno na wywóz.

Płacono w partjach wagonowych 85 do 95 kop. za pud. Pośledniejsze gatunki z Cesarstwa przybyłe kupić było można nawet po 65 do 75 za pud.

Makuchy lniane wciąż również bardzo są poszukiwane, dowóz zaś z Cesarstwa, jak na pokrycie tych żądań, nie wystarcza.

Ceny wskutek tego podniosły się i płacono stosownie do gatunku od 80 kop. do 1.15 za pud.

J. Wl.

TABELA WYGRANYCH

w trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy (43-ej) Loterji klasycznej

dnia 11-go grudnia 1884 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 10000 Nr 4740 — **Rs. 4000** Nr 8226 — Po **Rs. 2000** NN-ra 2099 4653 14997 — Po **Rs. 1000** NN-ra 1505 5244 10891 13178 13417 20014 — Po **Rs. 400** NN-ra 243 259 1116 7211 11869 13862 15398 18655 21820—Po **Rs. 200** NN-ra 2074 2951 3698 4776 4788 4967 15467 16251 18576 19263 21868 22510 23141 23352—Po **Rs. 100** NN-ra 1300 1956 2522 2718 3464 3640 6491 7129 7818 9036 9510 9642 10390 11059 13047 17310 18066 20549 21032

Następujące numera wygrały po rs. 80:

2	1949	3913	5790	7911	10526	12834	13672	17116	19140	21412
23	62	19	5823	29	63	70	14719	28	72	21544
107	88	34	50	54	77	85	23	31	83	48
25	2011	4019	5931	57	10621	12969	35	34	19218	94
72	15	37	41	92	28	99	53	36	20	21614
237	43	58	50	8050	38	13004	14845	90	26	83
38	48	80	81	8116	52	75	56	17203	36	21898
42	2122	85	6004	26	67	13120	14981	82	19440	21900
48	36	98	92	38	96	24	15035	99	55	80
67	52	4158	99	49	10739	33	45	17312	98	22019
96	69	78	6123	84	10811	45	46	31	19550	44
323	95	86	52	8248	38	64	62	41	19631	83
45	2201	4230	6205	88	66	13257	15126	68	35	22151
410	24	35	26	8383	10926	68	36	17435	80	72
22	63	84	76	8515	44	69	41	40	19772	22228
71	90	4326	90	37	68	92	58	17548	97	84
80	2315	33	94	8600	77	13320	84	79	99	95
93	56	35	6307	37	99	32	96	17631	19880	22302
507	57	96	10	8732	11003	63	15271	17703	85	22436
65	62	4444	6418	75	14	13432	15436	56	19927	55
604	93	87	30	89	78	39	57	17840	69	70
5	2418	4533	54	95	89	69	77	55	20098	74
22	27	4640	58	8828	11117	71	15577	73	20114	94
59	64	43	61	80	19	80	88	17945	25	22591
60	77	89	66	8959	25	88	15604	51	82	22615
713	2515	4709	6514	9078	11220	13565	66	96	20201	17
48	29	13	84	9151	25	87	75	18013	30	21
75	30	64	99	9259	30	13612	15716	21	66	27
819	75	92	6618	86	64	14	27	55	71	51
20	86	97	83	9308	11387	93	29	82	20343	62
29	90	4848	89	20	11438	13702	50	18116	52	84
95	2680	4901	6850	9487	87	29	15812	18	76	86
945	87	40	67	91	97	50	52	44	86	22701
1007	2707	61	77	9503	11506	67	15919	85	20426	10
53	24	87	80	8	11691	89	29	18223	20510	45
98	90	5019	95	40	11719	13837	16096	51	95	63
1108	2834	65	6948	64	11824	48	16143	86	20645	22880
35	2917	72	63	66	11906	51	75	18319	46	22925
47	72	83	69	83	58	56	16234	20	91	54
54	84	88	86	9690	68	13949	36	32	20723	96
78	98	90	7135	9728	12011	81	59	40	83	23021
1273	3069	5100	53	59	86	90	16337	18444	20807	99
1319	3123	89	7237	9849	89	14065	16445	55	18	23105
58	51	5278	49	60	97	14126	57	18523	20909	67
61	75	5305	71	78	12120	93	61	43	39	73
1497	99	40	98	85	22	14268	16547	18620	63	96
1539	3207	48	7302	9925	96	14310	16699	53	66	23226
55	3372	83	90	1002[illegible]	12210	14402	16702	74	83	57
68	3420	95	7548	45	82	74	58	82	90	23404
87	27	96	68	52	12320	93	65	99	98	10
1656	34	5491	7639	63	45	14508	80	18787	21053	14
60	99	5525	7707	92	51	33	16841	98	21118	20
1707	3591	64	28	10114	87	65	70	18863	30	53
17	3620	5673	38	10239	12521	87	16919	93	38	90
59	3805	90	86	85	12629	14602	17014	18938	21234	
79	41	5704	7815	10306	65	14	42	75	44	
83	43	14	54	10447	69	18	96	78	90	
1846	65	73	61	10507	12736	22	17100	19083	21306	
1913	3908	86	65	17	97	64	15	19104	31	

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dołącza się dla prenumeratorów miejscowych *„Gwiazdkowy katalog książek dla dzieci i młodzieży"*, wydanych nakładem księgarni ***Gebethnera i Wolffa*** w Warszawie.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	[illegible]	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	[illegible]	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiec	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po po	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano.
Osobowy	[illegible]	20 rano	[illegible]	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 30 Ноября (12 Декабря) 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. Wydawca Gustaw Gebethner.